



**KS. KRZYSZTOF
PODSTAWKA**

redaktor wydania

Właśnie mija 20 lat od niezapomnianej wizyty Jana Pawła II w Lublinie. Dziś wracamy do tamtych chwil, nie tylko dla samych sentymentalnych wspomnień. Ten specjalny, podwójny numer jest kolejnym świadectwem tego, co dane nam było przeżywać razem przed dwudziestu laty. Dla młodszych niech będzie lekcją historii, wiernej pamięci o Janie Pawle II. Dziękuję bardzo wszystkim, którzy w ostatnich miesiącach zechcieli podzielić się z nami swoimi wspomnieniami tamtego czerwcowego dnia. ■

ZA TYDZIEŃ

- O chełmskich DNIACH KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ
- BISKUP W DRODZE
- O. KNABIT w Kraśniku

Wizyta kardynała Paula Pouparda w Lublinie

Kardynał uhonorowany

Przewodniczący Papieskiej Rady Kultury i Rady Dialogu Międzyreligijnego, kardynał Paul Poupard otrzymał tytuł doktora honorowego tej uczelni.

Uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa kard. Poupardowi odbyła się 4 czerwca, w dniu święta patronalnego KUL (Najświętszego Serca Pana Jezusa) i zainaugurowała obchody 20. rocznicy wizyty Jana Pawła II w Lublinie. Przyznając tytuł doktora honorowego KUL Senat tej uczelni docenił przede wszystkim ogromny wkład kardynała „w inspirowanie dialogu Kościoła ze środowiskami akademickimi”. Po południu kardynał pojechał do Kazimierza Dolnego, gdzie spotkał się z twórcami kultury i przedstawicielami środowisk artystycznych, obejrzał wystawę żydowskich malarzy oraz uczestniczył w okolicznościowym koncercie w kazimierskiej Farze. Tam również otrzymał statuetkę „Angelusa”, przyznawaną osobom za-



KS. KRZYSZTOF PODSTAWKA

szlonym w sferze kultury. Kardynał Poupard jest drugim, po Wojciechu Kilarze, honorowym laureatem tego wyróżnienia. Statuetkę wręczył kardynałowi ks. Ryszard Winiarski, duszpasterz środowisk twórczych Lublina. Nazywany przez niektórych watykańskim „ministrem i ambasadorem kultury”, kardynał Paul

Kardynał Paul Poupard (w środku), **abp. Józef Życiński** i **ks. Tomasz Trafný** przed wyjazdem na uroczystości

Poupard od 1988 roku pełni funkcję przewodniczącego Papieskiej Rady Kultury. W marcu 2006 roku Benedykt XVI mianował go prezydentem Papieskiej Rady Dialogu Międzyreligijnego. Wcześniej kard. Poupard pełnił m.in. funkcję prezidenta watykańskiego Sekretariatu ds. Niewierzących. **KP**

MEDAL DLA BISKUPA KARPIŃSKIEGO



AGNIESZKA PRZYTUŁA

Biskup Ryszard Karpiński został odznaczony Medalem za Zasługi dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Odznaczenie to przyznano biskupowi za jego ofiarną pracę na rzecz KUL-u i rozslawianie imienia uczelni podczas licznych podróży w kraju i za granicą. Słowo o laureacie wygłosił między innymi abp Józef Życiński. Dziękując za wyróżnienie, laureat przyznał, że traktuje je jako zobowiązanie do dalszej pracy i służby emigrantom. Biskup Ryszard Karpiński jest Przewodniczącym Zespołu Konferencji Episkopatu Polski do spraw Kontaktów z Kościołem Greckokatolickim na Ukrainie i delegatem Konferencji Episkopatu Polski do spraw duszpasterstwa emigracji. Więcej o tej uroczystości napiszemy za tydzień. ■

Biskup Karpiński przyjmuje medal z rąk Rektora KUL

Na pielgrzymkę



MĘTÓW. W I pielgrzymkę do sanktuarium Matki Bożej w Wąwolnicy wyruszyli 22 maja uczniowie II klasy Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Mętowie (na zdjęciu). w intencji 51-osobowej grupy pielgrzymów proboszcz parafii w Mętowie, ks. Józef Czerwieńiec, sprawował w ka-

plicy Matki Bożej Kębelskiej Mszę św. Uczniowie wraz ze swoimi rodzinami, tak jak Jan Paweł II, zawierzili swoje życie Maryi, zatrzymali się na modlitwę przy kapliczce Matki Bożej w Kębelsku oraz odwiedzili Nałęczów. Pomysłodawcą i organizatorem pielgrzymki była Teresa Krzywicka.

Wniosek o pomoc

Z REGIONU. Wojewoda lubelski Wojciech Żukowski wystąpił do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji o przyznanie dla województwa lubelskiego środków finansowych w wysokości 796 790 zł na wypłatę bezwrotnych zasiłków pieniężnych dla rodzin, które zostały uszkodzone w wyniku huraganowych wiatrów oraz ulewnych deszczów, które wystąpiły od 11 do 23 maja br.

Uwzględniając rozmiar poniesionych strat, ze środków rezerwy celowej na usuwanie skutków klęsk żywiołowych planowane jest udzielenie pomocy dla 334 rodzin (z 43 gmin). Zasiłki będą mogły zostać wykorzystane na odbudowę i remont budynku mieszkalnego oraz zakup niezbędnego wyposażenia, które uległo zniszczeniu. Maksymalną kwotą, jaką może otrzymać jedna rodzina, jest 6000 zł.



Tak wyglądało usuwanie skutków majowej wichury w Lublinie

Zaproszenie

LUBLIN. Na akcję krwiodawstwa zaprasza parafia pw. św. Józefa w Lublinie. Z inicjatywy ks. Grzegorza Zadrożnego 17 czerwca odbędzie się tam Parafialny Dzień Krwiodawstwa, podczas którego wszyscy chętni od godz. 9.00 do 14.00 będą mogli oddać krew. Przyjmą

ich pracownicy Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa. – „W ostatnim czasie brakuje medialnej oprawy dla tej ważnej idei – mówi ks. Grzegorz, dlatego podczas niedzielnych kazań będzie wyjaśniać idee honorowego krwiodawstwa w swojej parafii.

VI Ogólnopolski Tydzień Czytania Dzieciom

LUBLIN. Przez tydzień od 3 do 10 czerwca trwała w Lublinie znana akcja „Cała Polska czyta dzieciom”. Już po raz szósty zorganizowała ją Fundacja „ABC XXI Cała Polska czyta dzieciom”. W jego realizację włączają się instytucje i osoby prywatne, którym bliskie są idee zapewnienia dzieciom prawidłowego rozwoju emocjonalnego i intelektualnego. Miejska Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie jest jednym z propagatorów tej kampanii, która przygotowała program imprez czytelniczych dla dzieci. W realizację programu zaangażowały się: Projekt Kultura, Biuro Marketingu Miasta, Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji, Ośrodek Brama Grodzka-Teatr



NN, Teatr im. H. Ch. Andersena, Młodzieżowy Dom Kultury „Pod Akacją” – Teatr Panopticum, Teatr Jasny przy Galerii na Prowincji oraz Komenda Policji.

Apel do mediów

KAZIMIERZ DOLNY. „Od kilkunastu miesięcy wiele emocji budzi sprawa byłych sióstr w Kazimierzu, wywołując żywe zainteresowanie mediów i opinii publicznej” – napisał w specjalnym apelu do mediów arcybiskup Józef Zyciński. Dodał również, że ta sprawa stanowi „źródło bólu i stresów dla rodzin dotkniętych przez zaistniały dramat”. Powodem są przedstawiciele niektórych mediów, którzy w sposób agresywny i nachalny traktują najbliższych członków rodzin, którzy „boleśnie przeżywają troskę o przyszłą sytuację swych córek i sióstr” – pisze metropolita. Taka postawa rani ich uczucia i sprawia, że pogoń za sensacją staje się ważniejsza od szacunku dla ludzkiego cierpienia. „Nie

wolno nam tolerować podobnych zjawisk, gdzie elementarne ludzkie współczucie i solidarność w cierpieniu zostają podporządkowane stylowi tabloidów” – pisze metropolita. Arcybiskup podziękował tym dziennikarzom, którzy nie naśladują tego stylu oraz zaapelował do wszystkich o takie relacjonowanie wydarzeń związanych z sytuacją byłych sióstr w Kazimierzu, aby „zachować prymat zasady godności człowieka oraz przekazywać informacje sprawdzone i rzetelne, nie pogłębiając poczucia bezsilności i lęku u cierpiących rodzin”. Na temat postawy Kościoła wobec wydarzeń w Kazimierzu istotne informacje będzie przekazywał mediom rzecznik prasowy arcybiskupa.

Słowo Metropolity

**Drodzy Czytelnicy
lubelskiego
„Gościa Niedzielnego”**



Dwudziesta rocznica papieskiego pobytu w Lublinie stanowi okazję, by postawić sobie pytanie: w jaki sposób wypełnił ten czas treścią nauczania Papieża Polaka? W czym ukazujemy jego troskę o kulturę życia, godność człowieka, ustawiczną przemianę oblicza polskiej ziemi?

Do pytań tych zechcemy powracać, przeżywając momenty wzruszeń towarzyszące wspomnieniom wizyty z 1987 roku. Nie pozwólmy, aby czas osłabił duchowe oddziaływanie niepowtarzalnej osobowości Sługi Bożego, związanej tak mocno z naszym miastem. Zwłaszcza pokolenie dwudziestolatków, których życie zaczynało się w okresie tamtej historycznej wizyty, niech swą refleksją i zaangażowaniem okaże, iż stanowi pokolenie Jana Pawła II.

Błogosławie wszystkim, którzy zjednoczą się we wspólnocie modlitwy i poszukiwań, aby wpatrywać się w przykład i naśladować Tego, który uczył nas miłości Boga, Ojczyzny i bliźnich.

Wasz Pasterz

+ *Stanisław Okruszko*

Lublin, czerwiec 2007 r.

O czym Papież do nas mówił?

Papieskie słowa

Radość i entuzjazm były tak wielkie, że wzruszenie odbierało głos. Często wierni koncentrowali się na tym, że widzą Papieża, ale nie zastanawiali się nad jego słowami. Co wtedy Jan Paweł II mówił w Lublinie?

Zaczął się od Majdanka, gdzie Papież powiedział: „Przybyłem tutaj oddać cześć pamięci tych wszystkich, którzy tu zginęli, również tych wszystkich, którzy przeżyli, którzy są świadkami tamtych. Nie przestawajcie być świadkami tamtych Waszych braci i sióstr, którzy tutaj zostawili swoje szczątki doczesne. Nie przestawajcie być przestroga, tak jak tu jest napisane na tym mauzoleum: przestroga dla wszystkich pokoleń, które po Was przychodzą. Bo jesteście naznaczeni stygmatami strasliwego doświadczenia ludów, nie tylko naszego narodu. Wielu ludów, których imiona tutaj są wspomniane. Za tych zmarłych modlę się najgoręcej. Oddaję ich dusze Bogu. To jest nasza nadzieja, że człowiek nie umiera, choćby i został zakatowany, że żyje w Bogu”.

Katedra

Tu nie było w programie przemówień, a jednak na prośbę bp. Ryszarda Karpińskiego Papież powiedział kilka słów: „Niech Pan Bóg błogosławi parafii katedralnej w Lublinie, z którą wiążą mnie lata pamięci, modlitwy na tym miejscu, w okresie moich dojazdów do Katolickiego Uniwersytetu. Ze wzruszeniem tu wracam, ze wzruszeniem wspominam też wszystko to, cośmy tu wspólnie przeżyli, i Milenium przed tą katedrą odprawiane. Niech Wam Bóg błogosławi wszystkim”.

Do świata nauki

Zwracając się do przedstawicieli świata nauki, reprezentujących wszystkie środowiska naukowe w kraju, Jan Paweł II po-



ARCHIWUM KUL

wiedział: „Pamięć tego, czym jest uniwersytet – Alma Mater – noszę w sobie wciąż żywą. Nie tylko pamięć, ale poczucie długu, który należy spłacić całym życiem. Stąd też rodzi się potrzeba, ażeby to moje przemówienie rozpocząć, nawiązując do uniwersytetu jako do szczególnego środowiska, do wspólnoty, w której spotykają się profesorowie i studenci, przedstawiciele różnych pokoleń zespoleni wspólnym celem i wspólnym zadaniem. Jest to zadanie pierwszorzędnej wagi w życiu człowieka, a także w życiu społeczeństwa – narodu i państwa. Kiedy przemawiam do Was, mam przed oczyma duszy wszystkie te środowiska, w których służba poznaniu – czyli służba prawdzie – staje się podstawą kształtowania człowieka. *Poznać prawdę, a prawda uczyni was wolnymi.* Te sł-

**Jan Paweł II
przemawia
do zebranych
na dziedzińcu
KUL**

wa Chrystusa odżywają ze szczególną mocą właśnie tu (...) Służąc prawdzie z miłości do prawdy i do tych, którym ją przekazujemy, budujemy wspólnotę ludzi wolnych w prawdzie, tworzymy wspólnotę ludzi zjednoczonych miłością do prawdy i miłością wzajemną w prawdzie”.

Na dziedzińcu

Zwracając się do społeczności akademickiej, Papież powiedział: „Katolicka specyfika stanowi o atrakcyjności KUL-u w całej polskiej rodzinie akademickiej. Wyczuwa ona bezbłędnie, że tu powinno się oczekiwać nie tylko solidnej wiedzy, ale też dostępu do innego porządku prawdy, do tego specyficznego światła, jakie tajemnica Chrystusa rzuca na misterium ludzkiego istnienia. (...) Wiecie, jak żywe jest w świecie współczesnym pragnienie świadectwa – jakby dowodu na to, że jest możliwa, owszem, że istnieje jedność prawdy i życia”.

Msza na Czubach

Szczególne słowa podczas Eucharystii w Lublinie Papież skierował do neoprezbiterów, którzy z jego rąk otrzymali święcenia kapłańskie. Powiedział wtedy: „Drodzy neoprezbiterzy! Służycy ludziom! Służycy ludziom na polskiej ziemi, na której tak potrzebna jest posługa prawdy ewangelicznej: prawdy wyzwalającej każdego człowieka. (...) Drodzy synowie, aby być wychowawcą sumień, aby prowadzić innych, aby pomagać im dźwigać się z grzechów, nałogów, aby dźwigać »lud upadający«, sami musimy być zawsze gotowi stanąć w obliczu Boga i wobec osądu sumienia każdego człowieka. Sami musimy od siebie wymagać”.

Do papieskich słów, nie tylko tych wypowiedzianych w Lublinie, będziemy wracać jeszcze wielokrotnie. Warto jednak nie tylko do nich wracać pamięcią, ale i wcielać je w życie. **AGA**

Wszystko zaczęło się od marzeń. Gdy w 1979 roku stałem w tłumie pielgrzymów na ówczesnym placu Zwycięstwa w Warszawie, pomyślałem, że gdyby Jan Paweł II przyjechał kiedyś do Lublina, to **dobrze byłoby znaleźć się w sercu tych uroczystości** – wspomina ks. Ryszard Jurak. Marzenia proboszcza wkrótce stały się faktem.

tekst
**KS. KRZYSZTOF
PODSTAWKA**

Lubelska dzielnica Czuby przed dwudziestu laty wyglądała zupełnie inaczej niż dziś. Nowe osiedla przy dzisiejszych ulicach: Szmaragdowej, Bursztynowej czy Wyżynnej dopiero miały powstać. Gdy w 1982 roku podjęto decyzję, aby w centrum nowo powstającego 6-tysięcznego osiedla na Czubach w Lublinie zbudować kościół, nikt nie przypuszczał, że za pięć na placu przy budującej się świątyni odprawi Mszę św. Jan Paweł II.

Ściągnąć Papieża

Ksiądz Ryszard Jurak, proboszcz parafii pw. Świętej Rodziny, zachował bardzo wiele wspomnień z tamtych dni. Sięgają one czasów także o wiele bardziej odległych. – Karol Wojtyła bardzo często przybywał do Lublina. Jako kleryk

wielokrotnie służyłem mu przy Mszy świętej. Gdy wybrano go na papieża, stało się dla nas oczywistym, że wcześniej czy później przyjedzie do Lublina, z którym tak bardzo był związany – mówi. – Gdy wracałem bardzo zmęczony ze spotkania z młodzieżą w Częstochowie w 1983 roku, w pociągu pomyślałem, że w czasie trzeciej pielgrzymki Ojciec Święty na pewno będzie w Lublinie. Pytałem siebie: „Jak to zorganizować?”. Już miałem wizję, widziałem możliwości i szanse, aby takie spotkanie mogło odbyć się na Czubach. Bloki stały daleko od kościoła, było bardzo wiele miejsca. Ale jak to zrobić?

Maryjo, pomóż!

– Tuż po powrocie z Częstochowy pojechałem do Wąwolnicy, do ks. kan. Peziola, ówczesnego kustosza

sanktuarium, i zaprosiłem Matkę Bożą Kębelską do naszej parafii – wspomina ks. Jurak. Odbyła się piękna uroczystość z całonocnym czuwaniem w kaplicy. Wszystko w intencji przyjazdu Ojca Świętego na Czuby. Nie była to tylko intencja, która skrywałem w sercu, ale publiczne, oficjalne przygotowanie do wizyty. – Od tego momentu w pierwszą sobotę każdego miesiąca odbywały się całonocne czuwania w tej intencji. Bliższe dwieście osób co miesiąc spotykało się na takiej modlitwie, od 1984 roku do samej wizyty Jana Pawła II.

Tu Bolesław. Planujcie!

– Gdy budowaliśmy nasz dom parafialny, wielokrotnie spoglądałem na panoramę okolicy ze stropu budynku – mówi proboszcz. Logistycznie i strategicznie

Kilkaset tysięcy wiernych z całej Polski przybyło na uroczystości do Lublina



do wizyty Jana Pawła II w Lublinie

przyjechał

nie było to, moim zdaniem, najlepsze miejsce w Lublinie na papieską Mszę świętą. Rozmawiałem o tym z biskupem Pylakiem. Mówiłem mu: „Eksceleńco, jeśli Ojciec Święty ma przyjechać do Lublina, to plac jest gotowy”. Biskup twierdził, że wszystko ma odbyć się na Majdanku. Ja konsekwentnie starałem się odwozić go od tej koncepcji. – Majdanek, jako miejsce kaźni, wydawał mi się złym miejscem na eucharystyczne spotkanie z Papieżem. W 1986 roku, w uroczystość Chrystusa Króla, po południu do ks. Juraka zadzwonił biskup Pylak. – Mówi do mnie: „Tu Bolesław. Słuchaj, ty interesowałeś się Papieżem”. Odpowiedziałem: „Eksceleńco! Zawsze do usług”. Na to biskup: „Słuchaj! Weź inż. Żochowskiego (odpowiedzialnego wówczas za budownictwo sakralne w diecezji – przyp. KP), weźcie mapę Lublina i zaznaczcie na planie miejsca, w których można przyjąć Ojca Świętego”. Tak zrobiliśmy – dodaje proboszcz.

UB na rusztowaniu

Z wizji lokalnej powstał protokół opisujący pozytywne i negatywne miejsc, planowanych na spotkania z Papieżem. – Gdy omawialiśmy Czuby, powiedziałem, że tu nie ma żadnych negatywnych aspektów. Są same pozytywne, a spośród nich najważniejszy jest ten, że ja chcę tę uroczystość przygotować. Kiedy biskup przeczytał mój raport, zdecydował, że Msza święta zostanie odprawiona w mojej parafii. – Któregoś styczniowego dnia otrzymałem telefon z sekretariatu płk. Chochorowskiego z Wydziału Spraw Wewnętrznych. Zaniepokoiłem się tym telefonem z UB. Uprowadził mnie o



zamiarze wizyty w moim domu. Od razu zadzwoniłem do biskupa, mówiąc mu o tym dziwnym telefonie. – „Gdybym gdzieś zniknął, to proszę mnie szukać na UB” – powiedziałem. Podjechało sześć samochodów. Wsiadł płk Chochorowski, z moim protokołem w ręku. Wtedy zrozumiałem, o co chodzi. Zaprosiłem ich do siebie. Wezwałem też robotników i powiedziałem: „Macie pół godziny, aby postawić rusztowanie na wysokość 6 metrów, a my w tym czasie porozmawiamy”. Wypiliśmy kawę i za pół godziny stanęliśmy na tymczasowym podestacie. Panowie rozejrzeli się uważnie i stwierdzili, że to będzie rzeczywiście najlepsze miejsce na spotkanie z Papieżem. Była już plebania, przychodnia, budynek telekomuni-

Powitanie Ojca Świętego w parafii pw. Świętej Rodziny na Czubach 9 czerwca 1987. Pierwszy z prawej ksiądz proboszcz Ryszard Jurak

kacji i dobre drogi dojazdowe. – Wszystko było gotowe – wspomina ks. Ryszard.

Współpracownicy

Ostateczna decyzja należała jednak do Watykanu. Ksiądz Tucci, który przyjechał do nas 9 marca, od razu zaakceptował plan i miejsce. Od tej pory prace ruszyły już pełną parą. – Radość wśród parafian była ogromna. Zgłaszali się chętni do pomocy, w takiej liczbie, że ze wszystkim poradziliśmy sobie sami – mówi proboszcz. – Blisko 300 osób przychodziło każdego dnia, by przygotować miejsce i wyrównać grunt pod sektory. Zdążyliśmy ze wszystkim na czas, choć mokra wiosna poważnie utrudniała prace. W niedzielę 7 czerwca blisko 100 tys. osób przyszło zobaczyć

miejsce, na którym za dwa dni miała odbyć się papieska Msza święta. W parafii tymczasem trwały misje święte, prowadzone przez misjonarzy Świętej Rodziny. – Nie tylko władze kościelne, duchowieństwo czy wierni angażowali się w przygotowania – wspomina ks. Jurak. – Także władze administracyjne. Ówczesny wojewoda, pan Wilk, udostępnił mi prywatny numer telefonu i pozostawał do dyspozycji w dzień i w nocy. Na szczęście nie musiałem nigdy wykorzystać tego kontaktu. Wszyscy byli tak otwarci, że nie było żadnego problemu. Miałem też ogromne wsparcie ze strony wikariuszy. Wspierał mnie także ks. Kuzia – proboszcz parafii MB Królowej Polski na lubelskich Tatarach. Przede wszystkim jednak byli parafianie, gotowi na wszystko. Dzięki nim przygotowania dopięliśmy na ostatni guzik! ■

Papieski uniwersytet

Nie tylko nazwa

Od lat związany z osobą Ojca Świętego Jana Pawła II, Katolicki Uniwersytet Lubelski od 2005 roku nosi jego imię. To nie tylko nazwa, ale i konkretne wyzwania i zadania. O tym, co znaczy dla uniwersytetu nosić papieskie imię, opowiada jego rektor, ks. prof. Stanisław Wilk.

Przez nadanie imienia Jana Pawła II uniwersytetowi Senat Akademicki chciał przedłużyć obecność Ojca Świętego, zaakcentować jego nauczanie i zaangażowanie w sprawy uczelni. Jest to także zobowiązanie dla społeczności akademickiej, aby odpowiedzieć na to wszystko, czego uczył nas Jan Paweł II, najpierw jako profesor, potem jako Ojciec Święty – głowa Kościoła. Jego nauczanie jest tak bogate, że naszemu pokoleniu nie starczy czasu, by wszystko dokładnie zgłębić i wydobyć to, czym on żył i nas karmił.

Jesteśmy świadkami

Bycie Uniwersytetem Jana Pawła II to zobowiązanie przede wszystkim do świadectwa, i to na różnych płaszczyznach. Tu chodzi zarówno o świadectwo studentów, jak i pracowników. Świadczyć można na różne sposoby, poczynając od swojej pracy, badań naukowych, dydaktyki, poprzez świadectwo w życiu publicznym, na świadectwie swego osobistego życia skończywszy. Nie można oddzielać życia prywatnego od życia zawodowego. Jeśli mówię, że jestem z Uniwersytetu Jana Pawła II, to zobowiązuje mnie to do dawania świadectwa w każdym momencie swego życia. Żyję tym duchem, o którym mówił Jan Paweł II jako papież i jako profesor KUL. To przecież sam Jan Paweł II zo-



ZDJĘCIA ARCHIWUM KUL

stał nam zadanie, mówiąc wprost: „Uniwersytecie, służ prawdzie, jeśli służysz prawdzie, służysz życiu”. To też Papież przypominał, jak cennym skarbem jest Serce Jezusowe, któremu powierzony jest nasz uniwersytet.

Świadomy wybór

Zgłębiając papieskie nauczanie, ciągle uświadamiamy sobie, jacy powinniśmy być i jako chrześcijanie, i jako oby-

watele, i jako mężowie czy żony, i jako kapłani, i jako osoby samotne. Ojciec Święty w swoim nauczaniu to wszystko zbiera.

Z nazwy naszej uczelni wynikają też obowiązki naszych studentów. Przychodzą na tę uczelnię nie jako na jedną z wielu, ale dokonują wyboru określonych wartości. Oznacza to, że ich codzienne życie powinno opierać się na zasadach ewangelicznych.

Naszym zadaniem jest także promocja tych wartości, pokazywanie, jak pięknie można żyć i jak można wykorzystywać wolność. A w dzisiejszych czasach wolność jest dużo trudniejsza niż kiedyś. Nie ma narzuconej ideologii, przeciw której w prosty sposób można się buntować. Są jednak inne zagrożenia, które może trudniej dostrzec na pierwszy rzut oka, a którym też należy się przeciwstawić, jeśli chce się żyć w wolności.

Ciągła obecność

Przyjazd Ojca Świętego na KUL

Spotkanie ze światem nauki w auli KUL

Mnie jako rektora tej uczelni cieszy bardzo to, że coraz częściej nasi pracownicy odwołują się do nauczania Ojca Świętego. Nie ma

przecież żadnego narzuconego z góry obowiązku, by to robić, a jednak nazwa Uniwersytetu Jana Pawła II sama oddziałuje i motywuje do poznawania i zgłębiania papieskiego nauczania. Przyglądając się prowadzonym badaniom naukowym na naszym uniwersytecie, można znaleźć praktycznie zastosowanie nauczania Jana Pawła II, wykorzystywane w socjologii, ekonomii i wielu innych dziedzinach. Goście odwiedzający naszą uczelnię często za Papieżem powtarzają, że nie ma takiej dziedziny, w której można by pominąć etykę.

Papież jest wciąż wśród nas obecny, a jego imię na frontonie uczelni na zawsze będzie przypominało nasze związki z nim i zawsze będzie nas zobowiązywało do życia w taki sposób, w jaki on nas nauczał.

wysłuchała

AGNIESZKA PRZYTUŁA

Papież na uniwersytecie

Prawdzie służcie!



ZDJĘCIA ARCHIWUM KUL

Na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim czekali na Jana Pawła II naukowcy z całej Polski, studenci i przyjaciele. Dla wszystkich był to czas szczególny. Wydarzenia sprzed 20 lat wspomina ks. prof. Andrzej Szostek.

Po wstępnych pozdrowieniach i przywołaniach własnej przeszłości uniwersyteckiej Papież przywołuje słowa św. Pawła z Listu do Efezjan: „Prawdę czynicie w miłości” i mówi: „Mamy wielu bardzo zdolnych młodych ludzi, nie brak talentów w pokoleniu współczesnych studentów, młodych pracowników nauki, którzy zaludniają nasze uczelnie akademickie! Czy mają wszystkie warunki potrzebne do tego, aby ich studia przyniosły pełny owoc? Tu, na ziemi ojczystej? [...] Jakie są perspektywy tego pokolenia?”. Pytania te mogły wydać się zaskakujące dla słuchaczy.

Naukowcy nie tylko do nauki

Na spotkanie z Papieżem przybyli matematycy i historycy, biologowie i literaturoznawcy: co im do tego, czy studenci mają gdzie mieszkać, czy mogą zakładać rodziny?! Ich rzeczą jest przecież prowadzenie badań w ramach swej dyscypliny naukowej oraz rzetelne przekazywanie tej wiedzy – i umiejętności jej zdobywania – studentom. Oóż nie tylko. Papież traktuje

jako oczywiste i niewymagające osobnego rozważenia te podstawowe funkcje i zadania pracowników naukowo-dydaktycznych, a podkreśla to, co łatwo ich uwadze może umknąć: to, że przecież kształcą młodych ludzi, z których niewielu będzie w przyszłości naukowcami, a wszyscy chcą i mają prawo żyć godnie, rozwijać pełnię swego człowieczeństwa, uczestniczyć aktywnie i pożytecznie w życiu publicznym, wykorzystywać drzemiające w nich talenty i twórczą inicjatywę, która rozwijać się może wtedy, gdy zapewnione im będą odpowiednie warunki życia. To nie jest sprawa tylko polityków. To sprawa także tych, którzy z młodymi i zdolnymi ludźmi utrzymują bezpośredni i wieloletni kontakt, a więc właśnie rektorów i profesorów wyższych uczelni.

Na dziedzińcu

Dla oddania atmosfery tego spotkania trzeba przywołać najpierw słowa, jakimi Ojca Świętego powitaliśmy. Najpierw mówił Grzegorz Grządziel, przewodniczący Samorządu Studentów KUL:

„Umiłowany, tak bardzo oczekiwany Ojciec Święty! Trudno wyrazić słowami to, co czujemy, goszcząc Cię w naszym uniwersytecie, który był i jest także Twoim. Każdy z nas świadomie dokonał wyboru tego jedyne go we wschodniej Europie katolickiego uniwersytetu, gdzie otwarcie i z miłością mó-

wi się o Bogu, gdzie poznaje się prawdę i zdobywa niezafałszowaną wiedzę, która dopomaga nam w realizowaniu bardziej sprawiedliwego i bardziej ludzkiego świata [...]. Mówimy o tym, co dzieje się u nas, tak jak ludzie kochający się opowiadają sobie o tym, co wydarzyło się w czasie ich rozłąki. Witamy Cię [...]”.

Po studentach przyszedł czas na wystąpienie rektora KUL. Ks. bp prof. Piotr Hemperek mówił wtedy: „Katolicki Uniwersytet Lubelski z gorącym pragnieniem od lat oczekiwał na dar nawiedzin Najwyższego Pasterza, który wcześniej przez prawie ćwierćwiecze był z tą uczelnią związany pracą naukową i wychowawczą, twórczo współdziałając w wypełnianiu jej misji [...]. Chyląc się do Twoich stóp, Ojciec Święty, prosimy Cię pokornie o słowo pouczenia i umocnienia oraz o apostołskie błogosławieństwo dla nas i dla naszych prac i zamierzeń”.

Spotkania z przyjaciółmi

Jan Paweł II nie byłby sobą, gdyby nie ubogacił oficjalnego programu wizyty dodatkowymi i bardzo osobistymi akcentami. Znalazł się więc czas także na krótką wizytę w salonach rektorskich, gdzie – niestety, z małą tylko grupką szczęśliwców, przedstawianych mu przez prorektora, prof. Jana Czerkawskiego – za-

Po lewej:
Spotkanie Jana Pawła II ze światem nauki

Po prawej:
Senat Akademicki KUL czeka na przyjazd Papieża

mieniał kilka słów i wręczał im różańce. Prawie nikt nie powiedział tego, co sobie przygotował, wzruszenie odbierało głos. Z wielu gośćmi zaproszonymi do salonów łączyły przecież Papieża więzy osobiste, niekiedy długotrwałe. Dotyczyło to nade wszystko profesorów Wydziału Filozoficznego. Poza tym Papież był

teologiem, przez długie lata kierował też Komisją Episkopatu ds. Nauki, z tej racji inspirował wiele naukowych sesji i sam w nich często uczestniczył. Znał więc wielu uczonych, także ze środowiska KUL, i nie tylko ze spotkań na uniwersytecie.

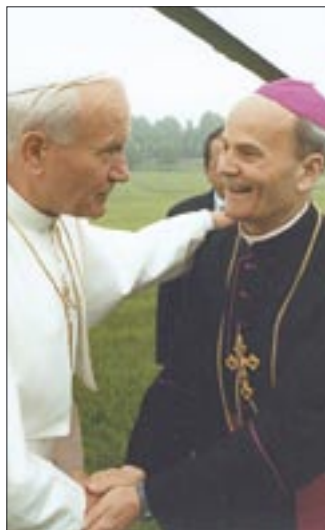
Trzeba podkreślić szczególną łatwość nawiązywania osobistych kontaktów przez Karola Wojtyłę. Jeszcze jako biskup, a następnie kardynał, zawsze umiał znaleźć czas i formułę, która pozwalała podtrzymać i pogłębiać nawiązane znajomości. Z reguły były one bardzo trwałe, pomimo coraz większej liczby obowiązków kościelnych.

Nic więc dziwnego, że choć cała wizyta w salonach rektorskich trwała krótko, a osobiste spotkania zajmowały dosłownie po kilkadziesiąt sekund, to jednak miały one bardzo indywidualny charakter, a wzruszenie i radość odbijały się na wszystkich twarzach.

zebrała
AGNIESZKA PRZYTUŁA

Wiele wspomnień wydanych w formie książek czy nagrań przechowywanych w studiach radiowych wspomina jedyną pielgrzymkę Jana Pawła II do Lublina. Są jeszcze zdjęcia, dzięki którym możemy jeszcze raz zobaczyć uchwycone przez fotografów najważniejsze momenty 9 czerwca 1987 r.

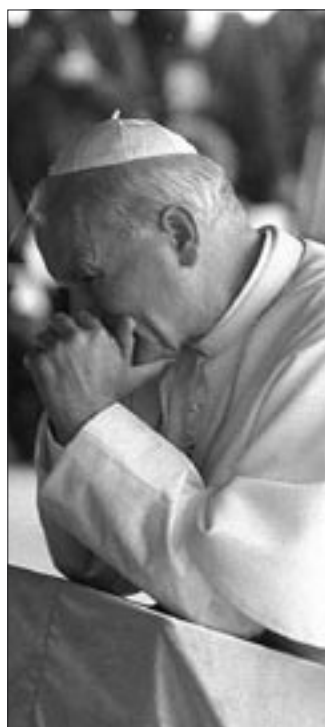
Widziane w 0



9 czerwca 1987 r., rano. Lądowisko na Majdanku. Biskup Bolesław Pylak wita na ziemi lubelskiej Jana Pawła II



Spotkanie z Wandą Ossowską, byłą więźniarką Majdanku. „Niech pamiętają wszyscy, niech to będzie przestrogą dla wszystkich pokoleń, że człowiek nie może stać się dla człowieka katem, że musi pozostać dla człowieka bratem” – powiedział Jan Paweł II



Chwila modlitwy przy Mauzoleum z prochami pomordowanych więźniów Majdanku



Przejazd Papieża ulicą Królewską do katedry



Przedpołudnie 9 czerwca. Modlitwa przed ołtarzem katedralnym. W tym miejscu Karol Wojtyła spędzał długie godziny jako profesor KUL-u

skrótce

biektywie



Byli więźniowie Majdanek w oczekiwaniu na spotkanie z Papieżem.
 „Wam, drodzy bracia i siostry, świadkowie
 – dziękuję za to świadectwo, które dajecie. Nie przestańcie go dawać”
 – mówił Papież



Słowo podczas nawiedzenia katedry. „Ze wzruszeniem tu wracam, ze wzruszeniem wspominam wszystko to, cośmy tu wspólnie przeżyli. Niech Wam Bóg błogosławi wszystkim”



Godzina 10.15. Aula KUL. Spotkanie ze środowiskami akademickimi. „Lublin i ten uniwersytet ma wymiar nie tylko polski, ale europejski. Owszem, uniwersalny”

Z ARCHIWUM PANSTWOWEGO MUZEUM NA MAJANKU

STEFAN CIECHAN



Godzina 11.00. Dziedziniec KUL. „Uniwersytecie! Alma Mater!
 Służ Prawdzie! Jeśli służysz Prawdzie – służysz Wolności.
 Wyzwalaniu człowieka i Narodu. Służysz Życiu! Przyszedłem dzisiaj
 do KUL-u, ażeby tutaj doznać odmłodzenia ducha”

STEFAN CIECHAN



Godzina 17.00. Msza św. na Czubach. „Stajecie się kapłanami
 – czyli szafarzami tajemnic Bożych, w szczególności tej tajemnicy
 największej, którą jest Eucharystia. Macie służyć godności człowieka,
 jego wyzwoleniu” – powiedział Jan Paweł II do mających przyjąć święcenia
 kapłańskie. O godz. 19.45 Ojciec Święty Jan Paweł II odleciał do Tarnowa

STEFAN CIECHAN

Z ARCHIWUM „GAUDIUM”

Świadkowie

Przeżyliśmy to raz jeszcze

Przez kilka ostatnich miesięcy drukowaliśmy na łamach lubelskiego „Gościa Niedzielnego” świadectwa osób, które 20 lat temu uczestniczyły w spotkaniu z Janem Pawłem II w Lublinie. W czerwcu tego roku przeżywamy to spotkanie raz jeszcze, gromadząc się jak wtedy wokół kościoła Świętej Rodziny. Trudno oprzeć się powracającym wspomnieniom.



ELŻBIETA KOWALSKA – Siódma klasa podstawówki był to okres ponury. Pamiętam, że nie można było za bardzo przyznawać się do swoich praktyk religijnych. Już wtedy byłam członkiem Ruchu Światło-Życie i z tą grupą wyjechałam pociągiem z Chełma do Lublina. Wszyscy ubrani w żółte chusty z wymalowaną „foską” (znak oazy), wyposażeni w kanapki – nic innego nie można było mieć przy sobie, żadnych butelek, termosów, parasoli czy innych ciężkich przedmiotów. Wiązało się to z zapewnieniem bezpieczeństwa Papieżowi. Ta cała atmosfera sprawiała, że emocje rosły. Z dworca zwartą grupą udaliśmy się w kierunku Czubów. To spotkanie w Lublinie z Ojcem Świętym Janem Pawłem II zrodziło życiowe konsekwencje. Wtedy byłam jeszcze dzieckiem i stałam u progu wyboru, którą drogą pójść, czy będzie to jego nauka, czy też pseudowartości, które proponował świat. Z perspektywy czasu wiem, że to wtedy usłyszałam: „Otwórz drzwi Chrystusowi!”. Otrzymałam dar, którym chcę dzielić się z innymi, gdyż nie jest moją własnością. Dlatego opowiadałam o tym swojej rodzinie, przyjaciołom i ludziom, których spotkałam. Nie sposób było milczeć.

AGNIESZKA OLESZCZUK



– Wtorek 9 czerwca 1987 roku. Podobnie jak wielu moich przyjaciół, nie idę dziś do szkoły. Wstaję jednak dużo wcześniej niż zazwyczaj. Szybko się ubieram, zabieram przygotowane przez mamę kanapki i biegnę do kościoła. Dziś cała (a przynajmniej prawie cała) nasza wspólnota oazowa wyrusza na spotkanie z Janem Pawłem II. Wsiadamy gdzieś między Lublinem Północnym a Lublinem Głównym. Widok wysypujących się z pociągu ludzi jest niesamowity. Iluż nas przyjechało! Czekamy na Ojca Świętego, który będzie przejeżdżał tędy do katedry. Jest! Papież! To naprawdę On! Samochody zbliżają się powoli. Tłum faluje, ożywa, rozkwita. Emocje sięgają zenitu. Jestem wysoka, więc mimo ogromnego ścisku i wielu ludzi przede mną, coś widzę. Papież przejeżdża przed nami. Jest tak blisko! Prawie na wyciągnięcie ręki! Uśmiecha się i błogosławi. Pamiętam jeszcze ten ogromny deszcz na zakończenie Mszy i strumienie towarzyszące nam w drodze na stację. Przemokliśmy do suchej nitki, ale mimo to cieszyliśmy się. To był deszcz błogosławieństw. Nie przypominam sobie, żeby potem ktoś się rozchorował.

O. JAN PAWEŁ, BENEDYKTYN Z TYŃCA



– Do dziś pamiętam ciepłe dłonie Papieża na mojej głowie i wzruszenie. To, co wydarzyło się w Lublinie 20 lat temu, wciąż powraca. Dotarłem tutaj późnym wieczorem. Wraz z innymi zatrzymałem się w lubelskim seminarium, gdzie był punkt zbiórki dla wszystkich diakonów, którzy mieli być nazajutrz święceni. 9 czerwca rano z seminarium na Czuby, na miejsce uroczystości, wyruszył autokar. Dla nas, diakonów, przygotowa-

no specjalne krzesła. Wszyscy też byliśmy ubrani w takie same ornaty, specjalnie na tę okazję uszyte. Przeszedł moment święceń. Wchodziłem po schodach, by uklęknąć przed Ojcem Świętym. Pamiętam jego ciepłe dłonie na mojej głowie i długie milczenie. Z wrażenia otworzyłem usta, jakbym chciał wypuścić z siebie wszystkie emocje. Jednocześnie czułem, że fotograf papieski chce mi zrobić zdjęcie i czeka, żebym te usta zamknął, ale wrażenie było tak wielkie, że nie mogłem tego uczynić.

ABP BOLESŁAW PYLAK



– To był wielki dzień dla Lublina. Po raz pierwszy w dziejach Kościoła Papież pojawił się na ziemi lubelskiej. Nie był dla nas obcy. Czekaliśmy na niego, dobrze go znając. Dobrze pamiętam tamte chwile. Przeżywalismy wówczas nasze spotkanie z Janem Pawłem II w sposób entuzjastyczny, żywiołowy, pełni niezwykłych wrażeń. Nie było wtedy wiele czasu na przemyślenie tego, co do nas mówił. A mówił dużo, czerpiąc z bogatego zasobu swojej wiedzy, Bożej prawdy i życiowej mądrości. Dlatego dobrze ze dziś, po 20 latach, możemy do tego wrócić. Wzdłuż długiej trasy, która wiodła z Majdanka do gmachu KUL, gromadziły się tłumy wiernych, którzy owacyjnie witali Papieża. Dużo wcześniej jednak we wszystkich parafiach diecezji trwało przygotowanie do tego spotkania.

S. PROF. ZOFIA ZDYBICKA



– Dla wszystkich Polaków Jan Paweł II był postacią wyjątkową, jednak dla nas – społeczności akademickiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego był kimś szczególnym. Przez 25 lat chodził po korytarzach naszej

uczelni, prowadził zajęcia ze studentami, przyjaźnił się z wieloma osobami ze środowiska akademickiego. Dlatego przygotowania do przyjęcia Ojca Świętego w KUL podczas jego trzeciej pielgrzymki do Polski były dla nas czasem i wielkiego trudu, i jeszcze większej radości. Przygotowania trwały niemal rok, i nie było to łatwe. W auli KUL mogło się zmieścić co najwyżej 500 osób, a przecież profesorów w Polsce było dużo więcej. Nie było jasnego klucza, według którego należy dokonywać wyboru. Zaprosiliśmy przedstawicieli wszystkich uniwersytetów w kraju i kilku profesorów z zaprzyjaźnionych z nami uczelni zagranicznych. Niezwykle miłym akcentem, sprawiającym ogromną radość i Ojcu Świętemu, i zgromadzonemu naukowcom, była możliwość bezpośredniego spotkania z Papieżem. Po zakończeniu spotkania w auli Jan Paweł II przeszedł na dziedzińiec, gdzie czekali pracownicy i przedstawiciele studentów KUL. Nie było możliwości, żeby zmieścili się wszyscy, ale myślę, że w sumie było tam około 6 tysięcy ludzi. Część stała na korytarzach i wyglądała przez okna, chociaż to było nielegalne, bo okna miały być zamknięte. Te wspomnienia do dziś wywołują wzruszenie. Dobrze, że możemy to przeżywać raz jeszcze.

Świadków spotkania

sprzed 20 lat liczy się w tysiącach. Każdy zapamiętał dla siebie najważniejszy moment, wyniósł uchwycone słowa, które czasem przez lata wracały w pamięci. Na tegorocznym spotkaniu nie będzie większości tych, którzy byli tu w 1987 roku. Będą inni, młodszy, często urodzeni już po tych wydarzeniach. Nie liczy się jednak wiek. Słowa Jana Pawła II skierowane są do wszystkich i wciąż pozostają aktualne.

AGNIESZKA PRZYTUŁA

Papież w mediach

O Lublinie usłyszał świat

„Tej nocy otwarto wiele lubelskich świątyni, aby dać schronienie tym, którzy nie znaleźli noclegów. Wszędzie podniecenie i koncentracja, choć noc i poranek były deszczowe”. Tak o wizycie Jana Pawła II w Lublinie pisał 20 lat temu „Gość”, ale komentarze dotyczące trzeciej pielgrzymki Papieża do Polski obiegły cały świat.

Obok artykułów z „Informatora Duszpasterskiego”, „Przeglądu Katolickiego” czy „Gościa Niedzielnego”, teksty na swoich łamach zamieszczały również „Kurier Lubelski” i „Sztandar Ludu”. Poważne komentarze przeplatały się z relacjami reporterskimi, które podglądały reakcje zwykłych ludzi. W książce wspominającej wydarzenia z czerwca 1987 roku pt. „Ojciec Święty w Lublinie”, obok tytułów polskich pojawiają się i zagraniczne, jak choćby relacja dla Informatora Radia Watykańskiego. Zamieszczone tam zdjęcia z wizyty Papieża na Majdanku czy KUL-u obiegły wtedy świat. Niektóre tytuły, jak np. „Informator Duszpasterski” czy „Kurier Lubelski”, oprócz relacji przekazywały bardzo wartościowe wiadomości, tj. program wizyty Papieża, szkiec dojazdu na centralne uroczystości na Czubach oraz plan sektorów na głównym placu celebry. „Gość Niedzielną” opisał wtedy historię powstania KUL oraz sytuację diecezji i uczelni. Wszyscy pisali o Majdanku. Oto jak tę wizytę wspominają „Sztandar Ludu” z 13 czerwca oraz „Kierunki” z 21 czerwca 1987 roku.

Majdanek

– Utrwali mi się w pamięci ta wizyta może nie tylko masowymi i spektakularnymi dla pióra i kamery scenami, a tym najbardziej kameralnym fragmentem wizyty – wspomina Tadeusz Kwaśniewski w „Sztandarze Ludu” – obrazem papieża modlącego się w sku-

pieniu przed prochami pomordowanych w Mauzoleum Męczeństwa Majdanka, a potem przyciskającego do piersi w serdecznym uścisku sędziwą więźniarkę obozu zagłady”. (...) Na to spotkanie z Wandą Ossowską, byłą łączniczką AK, więźniarką Pawiaka, Majdanka i Oświęcimia, zwróciło również uwagę pismo „Kierunki”, które tak to opisuje: „Majdanek. (...) W Lublinie akurat po deszczu, ziemia paruje, nad całym obozem unosi się mgła. 3 kilometry od centrum starego polskiego miasta, w którym na chodnikach i skwerach zebrało się około miliona osób – ślady piekła i napis – posłanie tych, których już nie ma: »Los nasz – dla was przestroga«. (...) Przez cały czas orkiestra WSK ze Świdnika gra Marsza żałobnego Chopina. Długo trwa papieska modlitwa, a właściwie rozmowa z cieniami tych, którzy tu zostali zamordowani i zamęczeni. A jednak żyją – pisają „Kierunki”. Wanda Ossowska przeżyła. Dziś wręcza papieżowi kwiaty. Mijają minuty, znów wali się protokół. (...) W książce pamiętkowej papież pisze: Duszce sprawiedliwych żyją w Panu”.

Dziennikarze z całego świata obserwowali Papieża podczas jego trzeciej pielgrzymki do Polski

KUL

Przygotowania do wizyty na KUL bardzo szczegółowo opisuje „Sztandar Ludu” z 26 czerwca 1987 roku. „Wizyta Jana Pawła II w KUL była potężnym zadaniem organizacyjnym. Na czas musiały wyjść wydawnictwa poświęcone papieżowi i wizycie. Odrębną kwestią była aranżacja dziedzińca na spotkanie ze społecznością akademicką, przygotowaniem auli oraz towarzyszących wystaw i ekspozycji. – Od marca zaczęły się wizyty dziennikarskie – powie Jerzy Cieszkowski, rzecznik prasowy KUL. – Podchodziliśmy do nich z należytą uwagą, bo zależało nam na właściwym eksponowaniu roli KUL w Polsce, a Jana Pawła II w uniwersytecie oraz roli uczelni w jego życiu i nauczaniu”. Szybko okazało się, że zapotrzebowanie na akredytacje przewyższa znacznie możliwości uczelni. Ze względu na szczupłość miejsca oraz ze względów bezpieczeństwa otrzymało je około 200 dziennikarzy. Jak wspomina „Sztandar Ludu”, dzień przed wizytą ogrodnik Stanisław Smutek spro-

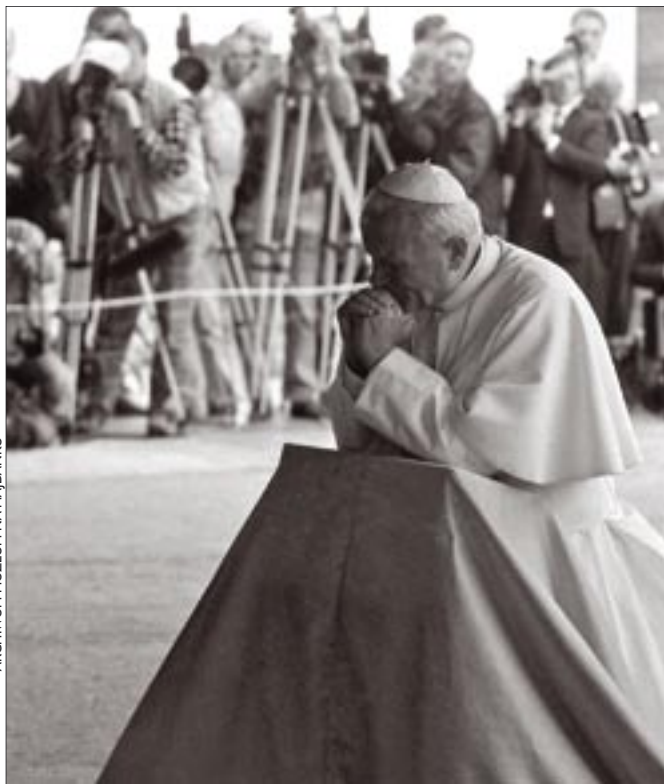
wadził z gieldy w Warszawie kilka tysięcy złotych gerber, którymi udekorował podium, a wyhodowane wcześniej przez siostry urszulanki szare warzywa trafiły na papieski stół. Od atmosfery skupienia i refleksji w auli KUL odbiegało to, co działo się na dziedzińcu – wspomina gazeta. Śpiewy i skandowania towarzyszyły studentom oczekującym Papieża.

Czuby

to największe osiedle mieszkaniowe Lublina, położone na jego malowniczej, południowo-zachodniej części – pisał 21 czerwca „Kierunki”. „Gość” dodawał: „Już w godzinach nocnych na miejsce głównej celebry na osiedlu Czuby przybywali pierwsi pielgrzymi. Ich pątniczy szlak wiódł z sąsiednich diecezji, Wyżyny Lubelskiej, Podlasia i Roztocza oraz miasta Lublin i okolic” – pisał ks. Edward Baławajder. Kiedy przed godziną 17.00 na ulicach osiedla pojawiło się białe papamobile, takie reakcje towarzyszyły pielgrzymom: „W ogóle nie zamyka okien. Nie boi się – mówi jakaś kobieta. U nas miały się papież bać? Co pani! – mityguje ją ktoś inny. *Najświętsze Serce Boże, poświęcamy ci Ojca Świętego, biskupów, kapłanów, nasze rodziny i nas samych* (...) Śpiew tysiąca wiernych przepełnia entuzjazm. Papież nie wybiera najkrótszej drogi do ołtarza, lecz przejeżdża całą niemal długość, by pozdrowić wiernych”. Wśród darów, które tego dnia zostały złożone podczas Mszy św., znalazły się m.in. zobowiązania, zwłaszcza trzeźwościami, rolnicy przynieśli chleb i tryptyk św. Łyzdora, swojego patrona, a kolejarze miniaturkę krzyża ustawionego przy lubelskiej lokomotywowni, symbolu i pamiątce Lipca '80. Prawie 1000 księży udzielało Komunii św. milionowej rzeszy wiernych. Po jej zakończeniu Papież odleciał do Tarnowa.

oprac. BP

Na podstawie: „Ojciec Święty w Lublinie”, Lublin 1998



ARCHIWUM MUZEUM NA MAJDANKU

**PAPIEŻ PO RAZ
TRZECI W POLSCE**

Papież, przybываяc do Polski w 1987 roku, zastał ją apatyczną i uśpioną; już bez więznięć politycznych, ale i bez nadziei. Oficjalnym pretekstem do odwiedzin było zakończenie II Krajowego Kongresu Eucharystycznego, ale prawdziwym powodem była chęć podtrzymania regularnego pielgrzymowania do ojczyzny co cztery lata. Podczas całej wizyty Papież wielokrotnie podkreślał, do kogo i po co przyjechał. Młodym, i nie tylko im, Papież przypomniał, że każdy winien znaleźć w życiu swoje Westerplatte, czyli słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć. Wydarzeniem, o którym pisały wtedy wszystkie media, było spotkanie na terenie byłego obozu zagłady na Majdanku.

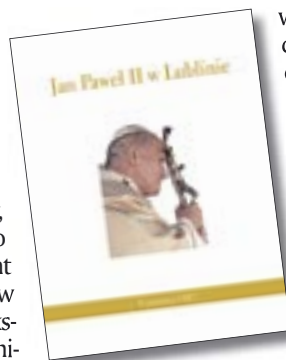
Wyciągnięte z prywatnych archiwów, teraz będą mogły dotrzeć do szerokiego grona czytelników. Ponad 200 fotografii różnych autorów znalazło się w albumie wspominającym jedyną wizytę Jana Pawła II w Lublinie.

– Kilka zdjęć musieliśmy kupić od Arturo Mariego, ale większość pochodzi od naszych lubelskich artystów: Stefana Ciechana i Jacka Mirosława – tłumaczy ks. Piotr Kawalko, dyrektor Wydawnictwa Gaudium, w którym powstał album. W środku znajdują się także zdjęcia amatorów, którzy odpowiedzieli na apel Metropolity lubelskiego i przynieśli do nas swoje pamiątki – dodaje. Oprócz zdjęć będziemy mogli obejrzeć, jak wyglądały bilety wstępu na błonia przy nowo powstającym wówczas osiedlu na Czubach, okolicznościowe znaczki wydane z tej okazji przez Poczta Polską

Jan Paweł II w Lublinie

Zobacz to jeszcze raz

oraz pamiątki, jakie Papież pozostawił w Lublinie, m.in. pieczęcie z KUL-u i Majdanka oraz wpisy do ksiąg pamiątkowych. – Chcemy, żeby to był swego rodzaju dokument – mówi Zbigniew Nestorowicz – ekspert ds. wydawniczych. Nad kilkumiesięcznym zbieraniem i segregowaniem materiałów czuwała Dorota Partyka, redaktor wydania, która kawałek po kawałku układała poszczególne wspomnienia w chronologiczną całość. – Ten album to historia opowiedziana minuta po minucie przez osoby, które były wtedy blisko Ojca Świętego – mówi ks. Kawalko. Blisko 300-stronicowa publikacja, wydana w nakładzie 3 tys. egzemplarzy, będzie mieć śnieżnobiałą – „papieską” twardą oprawę, kredo-



wy papier wewnątrz, ciekawą czcionkę oraz płytę DVD z ok. 30-minutowym reportażem o tamtym czerwcowym wydarzeniu. Do każdego albumu ma zostać dodany również krążek CD z fragmentami homilii papieskich. To pamiątka, której nie powinno zabraknąć w naszych domach.

GDZIE KUPIĆ ALBUM?

- 9–10 czerwca – Uroczystości na Czubach w Lublinie
- 24 czerwca – Uroczysta promocja albumu podczas koncertu w Filharmonii Lubelskiej

Zaproszenie

Jan Paweł II na Majdanku



Dzięki Ci, Ojczy Święty, żeś do nas przybył, że się modlisz za naszych braci, siostry i dzieci tak straszliwie pomordowane. – Wanda Ossowska, była więźniarka Majdanka, wypowiadała te słowa drzącym głosem, kiedy 9 czerwca witała Jana Pawła II na terenie byłego obozu zagłady. Zdjęcia, wspomnienia, pamiątki oraz oryginalne nagranie z tego niezwykłego spotkania będzie moż-

no zobaczyć i usłyszeć podczas wystawy, którą zorganizowało Muzeum na Majdanku. Ekspozycję można oglądać od 8 czerwca w Centrum Informacji i Edukacji PMM, przy ul. Droga Męczenników Majdanka 67.

Jan Paweł II:

... przybyłem tutaj, by oddać cześć pamięci tych wszystkich, którzy tu zginęli, i rów-

niez tych wszystkich, którzy przeżyli, którzy są świadkami tamtych. (...) Nie przestawajcie być przestroga, tak jak tu jest wypisane na tym Mauzoleum, przestroga dla wszystkich pokoleń, które po was przychodzą, bo jesteście naznaczeni stygmatem strasznego doświadczenia ludów, nie tylko naszego narodu, wielu ludów, których imiona są tutaj wspomniane. Za tych zmarłych modlę się najgoręcej, oddaję ich dusze Bogu, który jest Bogiem życia. A wszystkim, zmarłym i żyjącym, przekazuję uczucia głębokiej mojej czci, mojej miłości, mojej



Medal wybity z okazji wizyty Jana Pawła II w Lublinie w 1987 roku

solidarnej wspólnoty, wam, drodzy bracia i siostry, świadkowie. Dziękuję za to świadectwo, które dajecie. Nie przestańcie go dawać. Na tym miejscu przychodzą mi na myśl także ci, którzy byli sprawcami. Myślmy i o nich, myślimy w tym duchu, w którym myślał Chrystus konający na krzyżu, i oddajemy ich sprawiedliwości Bożej i Bożemu miłosierdziu. Ale niech pamiętają wszyscy, niech to będzie memento dla wszystkich pokoleń, że człowiek nie może stać się dla człowieka katem, że musi pozostać dla człowieka bratem.

BARBARA PYCEL

Co działo się 9 czerwca 1987 roku?

Na zapleczu uroczystości

Popołudnie 9 czerwca 1987 roku na lubelskich Czubach. Oczekiwanie przed plebanią. Na dachu snajperzy. Uczucie napięcia wzrastało z każdą minutą. Na teren przykościelny podjeżdżały wozy milicyjne, ochrona papieska i papamobile. Wreszcie jest!

Z papieskiego samochodu wysiadł biskup Bolesław Pylak, sekretarz papieski ks. Stanisław Dziwisz i Ojciec Święty. Pierwszym, który podszedł do Papieża, był ks. Ryszard Jurak, proboszcz parafii Świętej Rodziny. – Ojcu Świętemu przedstawił mnie biskup Bolesław. Podszedłem bliżej, uklęknałem i pocałowałem pierścień. Z wrażenia nie mogłem się podnieść, ale Ojciec Święty pochylił się, wziął mnie pod łokcie i uniósł – wspomina. – Wtedy wszystko

mięło. „Jak jesteś gospodarzem, to prowadź. Ty tutaj rządzisz” – powiedział do mnie Papież.

Papieskie dzwony

Papież witał się z osobami, które oczekiwały na plebanii. Z wieloma rozmawiał, pytał o rodziny, nie śpieszył się. Około 16.00 udał się do zakrystii. – Miałem wtedy taki problem – wspomina ks. Jurak. – Nasi parafianie ufundowali dzwony na cześć Ojca Świętego. Umieściliśmy je przy starej kaplicy. Chciałem, aby Jan Paweł II osobiście je poświęcił. Tego jednak nie było w oficjalnym planie tego dnia. Była też masa innych przedmiotów do poświęcenia, które przywieźli księża z innych parafii. Ułożyłem je na stołach obok dzwonów. Powiedziałem do Ojca Świętego: „Proszę

Ojca. Moi parafianie przygotowali dzwony i byłoby pięknie, gdyby Ojciec Święty zechciał je pobłogosławić, przynajmniej z daleka”. „A gdzie te dzwony?” – zapytał. „A tu, niedaleko” – odpowiedziałem. Wcześniej zrobiłem schody z balkonu i chodnik do dzwonów. Tak profilaktycznie – opowiada ks. Jurak. – Ojciec Święty spojrzął na mnie i zdecydował, abyśmy tam poszli. „Jak zadzwonisz, to ci je poświęcę” – powiedział Papież. Zadzwoniłem, Ojciec Święty pobłogosławił i dzwony, i pamiątki.

Niestrudzony pielgrzym

Początkowo planowano wyjście orszaku liturgicznego krótką drogą, ze starej kaplicy. Proceja diakonów miała udać się do ołtarza tzw. długą drogą. Ojciec Święty zdecydował pójść razem

z kandydatami do święceń. Służby ochrony i porządkowe obstawiły tymczasem wejście od plebanii. Ks. Kras – ówczesny komentator zapowiadał, że Ojciec Święty zbliży się do ołtarza ulicą Przełom, która nie była obstawiona, więc wszyscy w pośpiechu próbowali tam dotrzeć. Zrobiło się małe zamieszanie. Potem zaczęła się celebra z udziałem blisko miliona osób. Po papieskim błogosławieństwie ludzie zaczęli rozchodzić się do domów. Papież wracał na plebanię. – Nie mogłem pojąć, że pomimo obecności tak wielu służb porządkowych i ochrony pod plebanią zjawily się tłumy dzieci i młodzieży – wspomina ks. Jurak. Ojciec Święty musiał dosłownie przebić się przez tłum. Podawał ręce, błogosławił. Nie widać było po nim zmęczenia.

KS. KRZYSZTOF PODSTAWKA

■ R E K L A M A ■

Organizator Programu „Zyskaj Zdrowie” zaprasza na **BEZPŁATNE** konsultacje lekarskie oraz badania w kierunku **Przewlekłej Choroby Żylnej** w **AMBULANSIE** Programu

Zyskaj  zdrowie

Dostępne badania:*

- USG z wykorzystaniem dopplera
- pomiar stężenia glukozy we krwi
- pomiar cholesterolu we krwi
- pomiar triglicerydów we krwi
- pomiar ciśnienia krwi



Terminy badań

(w woj. lubelskim):

28 maja - Końskowola	11 czerwca - Łuków
29 maja i 1 czerwca - Puławy	12 czerwca - Włodawa
30 maja - Dęblin	13 czerwca - Radzyń Podlaski
31 maja - Ryki	14 czerwca - Hrubieszów
4 czerwca - Lubartów	15 czerwca - Tomaszów Lubelski
5 czerwca - Kamionka	18 czerwca - Szczebrzeszyn
6 czerwca - Michów	19 czerwca - Żółkiewka
	28 czerwca - Świdnik

O szczegóły i zapisy na badania prosimy pytać w wybranych Aptekach uczestniczących w Programie „Zyskaj Zdrowie”:

Końskowola: Rynek 4; **Puławy:** ul. Bema 1, ul. Centralna 1, ul. Centralna 15, ul. Eustachiewicz 3, ul. Piłsudskiego 25; **Dęblin:** ul. Prosta 5, ul. Kolejowa 20; **Ryki:** ul. Słowackiego 15C, ul. Poniatowskiego 35; **Lubartów:** ul. Mickiewicza nr 3-5, ul. Lubelska 20; **Kamionka:** Rynek 7; **Michów:** ul. Partyzancka 10; **Łuków:** ul. Brzóska 2, ul. Staropijarska 24; **Włodawa:** Al. Piłsudskiego 4; **Radzyń Podlaski:** ul. Chomiczewskiego 23; **Hrubieszów:** ul. 3-go maja 2, ul. Dwernickiego 92, ul. Mickiewicza 1a/1, ul. Mickiewicza 8; **Tomaszów Lubelski:** ul. Kościuszki 21, ul. Matejki 2, Rynek 3; **Szczebrzeszyn:** Pl. Kościuszki 42; **Żółkiewka:** ul. Żółkiewskiego 18, ul. Żółkiewskiego 25; **Świdnik:** ul. Wyszyńskiego 26.

* Organizator Akcji zastrzega sobie możliwość zmiany lub ograniczenia zakresu możliwych do przeprowadzenia badań w danym dniu badań. Warunkiem koniecznym do przeprowadzenia badań krwi jest bycie na czczo, czyli minimum 8 godzin po ostatnim lekkim posiłku.

O plackach, kajakach

Anegdoty o Janie Pawle II.
Znamy ich setki, niektórzy
nawet pokusili się,
żeby zebrać je w książki.
**Swoje spotkania
z Janem Pawłem II,**
profesorem, a później
Głową Kościoła,
wspominają jego
współpracownicy,
przyjaciele i uczniowie.

wysłuchała
BARBARA PYCEL



ARCHIWUM RODZINNE PAŃSTWA MAZURÓW

W góry na... seminarium

WSPOMINA PROF. JERZY GAŁKOWSKI,
WYKŁADOWCA KUL

– Kiedy przyjeżdżaliśmy do Krakowa, Ksiądz Profesor zabierał nas w góry. Spotykaliśmy się na początku szlaku przed południem i razem wyruszaliśmy. Z bp. Wojtyłą spędzaliśmy cały dzień. Jego obowiązki nie pozwalały na prowadzenie typowych zajęć na KUL-u, więc to my, studenci, przyjeżdżaliśmy do niego nocnym pociągami na cały dzień. Wtedy albo szliśmy w góry, albo zostawaliśmy w kurii, kiedy pogoda nie pozwalała na wędrowkę. Na szlaku zawsze znajdował czas na modlitwę i rozmowy, często bardzo osobiste. To było jednak normalne seminarium. Pamiętam, jak kiedyś jako studenci doktoranci przy-

jechaliśmy do Krakowa. To był przełom wiosny albo jesieni, a my postanowiliśmy, że wybierzemy się na Sikornik niedaleko Krakowa. To nieduże wzniesienia, ale piękne okolice. Doskonały teren do wypoczynku i pracy, bo przecież wiele czasu poświęciliśmy na dyskusje na temat naszych doktoratów. Nie byłem przygotowany na tę wędrowkę, w przeciwieństwie do ks. Wojtyły, który zabrał ze sobą turystyczne buty i zapasowe skarpety. Szliśmy na przełaj, teren był rozmoknięty, więc prawie natychmiast przemoczyłem nogi. Kiedy Wuj się zorientował, wyciągnął z plecaka zapasową parę skarpet i wręczył mi z uśmiechem. Już ich nie mam, bo zaraz po powrocie je odesłałem. Ksiądz Profesor zawsze znajdował czas na wypoczynek; zawsze aktywny. Ci, którzy lubili narty,

np. ks. prof. Andrzej Szostek czy ks. prof. Tadeusz Styczeń, jeździli z nim na narty. Chętnie wybierał się z nami na kajaki. Lubił pływać Krutynią albo po jeziorach, tak jak wtedy, gdy po raz pierwszy spotkaliśmy się nad jeziorem w Świętej Lipce.

Placki przed konklawe

WSPOMINA

BISKUP RYSZARD KARPIŃSKI

Ta niezwykła historia wydarzyła się na Watykanie. Ks. Ryszard słyszał z tego, że wśród zdolności kulinarnych szczególnie wyniósł z rodzinnego domu talent przyrządzania placków ziemniaczanych. – Zaczęło się od tego, że zaprosiłem kiedyś do siebie bisku-

**Na kajakach,
w górach,
na spotkaniu
przy stole
albo tak jak tu
na pierwszej
oazie rodzin
– Karol Wojtyła
był zawsze
z ludźmi.**

pów Dąbrowskiego i Strobę na placki ziemniaczane, które bardzo im smakowały. Którego dnia w 1977 roku pod Papieskim Kolegium Polskim w Rzymie spotkałem po raz drugi biskupa Strobę, który zapytał mnie, kiedy znowu będą mogli ich spróbować. – Proszę tylko podać termin – odpowiedziałem. Usłyszałem tylko, że biskup porozmawia z przyjacielem Karolem Wojtyłą i dadzą znać. Kilka dni później wśród gości zjadających placki biskupa Karpińskiego był kardynał Wojtyła. Rok później, kiedy spotkali się ponownie, Wojtyła zapytał: – „Kiedy powtórzymy placki?”. Odpowiedziałem, że w każdej chwili. Ponieważ zbliżało się wtedy konklawe,

Karolu Wojtyła

Wzrostach i seminarium



ARCHIWUM KUL

powiedział, że wybiorą się z innymi biskupami po jego zakończeniu. Odpowiedziałem, że będę czekał niezależnie od tego, z jaką pioską ksiądz kardynał wyjdzie. Eminencja pogroził mi wtedy palcem i tak się rozstaliśmy. To nie koniec kulinarnej przygody biskupa Karpińskiego. Podczas jednej z pierwszych audiencji, na których przedstawiano już Papieżowi polskich kapłanów, widok ks. Ryszarda Karpińskiego przypomniał Ojcu Świętemu, że są umówieni na placki. – Następnej niedzieli po tym spotkaniu zadzwonił do mnie ks. Dziwisz, pytając, jakie mam plany na wieczór. Odpowiedziałem, że nawet gdybym miał jakieś, to chętnie je zmienię. Usłyszałem wtedy, że tego wieczoru byłby dobry czas na moje placki ziemniaczane. Zapytałem:

– „U mnie?” – „Nie, u nas” – odpowiedział ks. Dziwisz. 11 lutego 1979 roku wieczorem szedłem do kuchni watykańskiej przygotować te placki.

Jako papież zawsze znajdował czas na pogawędkę z młodzieżą

Jestem wśród swoich

WSPOMINA KRYSZYNA STAWECKA

– Zanim Papież odwiedził KUL, uniwersytet przyjechał do niego. Już 4 listopada 1978 roku pracownicy i studenci uczestniczyli w pierwszej prywatnej audiencji. – Gorączkowe napięcie opadło w jednej chwili, gdy Ojciec Święty wszedł do sali tronowej – wspomina tamte chwile Krystyna Stawecka. – Natychmiast zaczął się witać z nami serdecznie, a pierwsze zdanie brzmiało: „No więc co będziemy teraz robić?”. Uroczysta obca sala i

dostojna asysta właściwie przestały istnieć. Oddaliło się wszystko, co nie było nim samym. Odśpiewaliśmy wtedy wcześniej przygotowaną pieśń i „Sto lat”, bo to były

pierwsze imieniny Karola Wojtyły jako papieża. Oczywiście Papież natychmiast włączył się w śpiew. Reprezentowaliśmy wszystkie wydziały. Do Papieża kolejno podchodzili studenci i mówili, co studiują i u kogo piszą prace magisterskie. Kiedy już mieliśmy wychodzić, Papież powiedział z uśmiechem: „A opowiedzcie w Lublinie, jak ja się tutaj sprawuję”.

JAK WYGLĄDAŁ OBIAD PAPIESKI?

- Rosół
- Trzy rodzaje mięsa: cielęcina duszona, pieczona i medalion cielęcy, ziemniaki, salatkę, białe wino stołowe, produkowane specjalnie dla Papieża z jego herbem i napisem informującym o trzeciej pielgrzymce do Polski.
- Na deser ciasto i kawa.

Jak wspomina o. prof. Mieczysław Krąpiec, u biskupa, a potem papieża nigdy nie jadło się wyszukanie. Wyjątkowej smakowitości były natomiast dyskusje przy obiedzie i deserze. Podczas obiadu w KUL, w którym uczestniczyło grono dwudziestu kilku osób, trwającego 40 minut, panowała atmosfera swobody, luzu i odprężenia.



20. rocznica pobytu Ojca Świętego Jana Pawła II w Lublinie

Kościół Świętej Rodziny w Lublinie na Czubah

9 czerwca 2007, godz. 11.00

Wejście GAUDE MATER POLONIA

Ant. **BOŻE, OBDARZ KOŚCIÓŁ TWÓJ** jedności i pokojem.

1. Uradowałem się wezwaniem: * pójdziemy do domu Pana.

2. I oto stoję u bram twoich, * Jeruzalem nowe, Kościele święty.

Ant. Boże, obdarz...

3. O Jeruzalem, miasto pokoju, * w tobie wszyscy się jednoczą.

4. Przychodzą doń pokolenia, * aby wielbić Imię Pana.

Ant. Boże, obdarz...

5. Prosimy o pokój dla ludu Twego, * niech będą bezpieczni, którzy * Cię miłują.

6. Dla braci i bliźnich naszych * błagamy o dobra Twoje.

Ant. Boże, obdarz...

Panie,
zmiłuj się nad nami
Chwała na wysokości Bogu
Psalm
Alleluja

Przygotowanie darów
JAM JEST SZCZEP WINNY

Święty, Święty
Baranku Boży
Komunia św.

Ref.: **PAN WIECZERNIK PRZYGOTOWAŁ**

* Swoją zaprasza lud. * Dla nas wszystkich dom otworzył i zastawił stół.

1. Przyjdźcie z ulic i optoków, * bowiem mija czas, * przyjdźcie chorzy i ubodzy, * Pan uzdrowi was.

2. Każdy człowiek w domu Pańskim * swoje miejsce ma, * niech nikogo w nim nie braknie, * Uczta Pańska trwa.

3. Przystępujemy z dziękczynieniem, * pożywajmy Chleb, * pijmy Napój nieśmiertelnych, * aby życie mieć.

4. Zakosztujcie i poznajcie * tej Wieczery smak, * z obfitości Boskich darów * bierzcie pełnię łask.

5. Kto się z Panem tu spotyka, * tworzy jedno z Nim, * Bóg z miłością go nazywa * przyjacielem swym.

6. Nakarmieni Chlebem Żywym, * wzniesmy Panu pieśń, * Bóg żyjący i prawdziwy * strzeże naszych serc.

Ave verum

Ref.: **PANIE DOBRY JAK CHLEB** * bądź uwielbiony od swego Kościoła. * Bo Tyś do końca nas umiłowiał, * do końca nas umiłowiał.

1. Tyś na pustkowiu chleb rozmnożył, Panie, * byśmy do nieba w drodze nie ustali. * Tyś stał się Manną wędrowców przez ziemię, * dla tych, co dotąd przy Tobie wytrwali.

2. Ziarna zbierzemy, odrzucimy chwasty, * bo łan dojrzewa, pachnie świętym chlebem. * Niech ziemia nasza stanie się ołtarzem, * a chleb Komunią dla spragnionych Ciebie.

3. Ty nas nazwałeś swymi przyjaciółmi, * Jeśli spełnimy, co nam przykazałeś. * Cóż my bez Ciebie, Panie, uczynimy? * Tyś naszym Życiem i Oczekiwaniem.

4. Tyś za nas życie swe na krzyżu oddał, * a w znaku Chleba w świątyniach zostałeś. * I dla nas zawsze masz otwarte Serce, * bo Ty do końca nas umiłowiałeś.

Jezus moją jest radością

I. JEDEN CHLEB, co zmienia się w Chrystusa ciało * Z wielu ziaren pszenicznych się rodzi. * Jedno wino, co się Krwią Chrystusa stało, * Z soku wielu winnych gron pochodzi.

Ref.: Jak ten chleb, co złączył złote ziarna, * Tak niech miłość łączy nas ofiarna. * Jak ten kielich łączy kropel wiele, * Tak nas, Chryste, w swoim złącz Kościele.

2. O Pasterzu, zgromadź w jednej swej owczarni, * Zabłąkane owce, które giną, * W jeden Kościół zbierz na nowo i przygarnij, * Byśmy jedną stali się rodziną.

3. Na ramiona swoje weź, o Panie, * Tych, co sami wrócić już nie mogli! * Niechaj zjednoczenia cud się stanie, * Prowadź nas ku niebu wspólną drogą.

I. BĄDŹE POZDROWIONA, HOSTIO ŻYWA, * W której Jezus Chrystus Bóstwo ukrywa!

Ref.: Witaj Jezu, Synu Maryi, * Tyś jest Bóg prawdziwy w świętej Hostii!

2. Bądźże pozdrowione, drzewo żywota! * Niech kwitnie niewinność, anielska cnota.

3. Bądźże pozdrowiony, Baranku Boży, * Zbaw nas, gdy miecz Pański na złych się sproży!

4. Bądźże pozdrowiony, Anielski Chlebie! * W tym tu Sakramencie wielbimy Ciebie!

5. Bądźże pozdrowiona, święta krynico! * Serce Przenajświętsze, łaski świątynico!

6. Bądźże pozdrowiony, Boski Kapłanie, * przyjm nasze ofiary, usłysz błaganie.

7. Bądźże pozdrowiona, żywa Ofiarno! * Broń nas przed doczesną i wieczną karą!

Uwielbienie

I. CIEBIE BOGA WYŚLAWIAMY, * Tobie Panu wieczna chwała, * Ciebie Ojca, niebios bramy, * Ciebie wielbi ziemia cała.

2. Tobie wszyscy Aniołowie, * Tobie Moce i Niebiosy, * Cheruby, Serafinowie, * ślą wieczystej pieśni głosy.

3. Święty, Święty, nad Świętymi, * Bóg Zastępów, Król łaskawy, * Pełne niebo z kregiem ziemi, * Majestatu Twojej sławy.

4. Apostołów Tobie rzęsza, * chór Proroków pełen chwały, * Tobie hołdy nieść pośpiesza * Męczenników orszak biały.

5. Ciebie poprzez okrąg ziemi, * z głębi serca ile zdoła, * Głosy ludów zgodzonymi, * wielbi święta pieśń Kościoła.

6. Niezmierzonej Ojca chwały, * Syna Słowo wiekuiście, * Z Duchem wszechświat wielbi cały, * Królem chwały Tyś, o Chryste.

7. Tyś Rodzica Syn w wiek wieka, * by świat zbawić swoim zgonem, * Przyoblókszy się w człowieka, * nie wzgardziłeś Panny łonem.

8. Tyś pokruszył śmierci wrota; * starł jej oścień w męki dobie * I rajskiego kraj żywota, * otworzyłeś wiernym sobie.

9. Po prawicy siedzisz Boga, * w chwale Ojca, Syn Jedyny, * Lecz gdy zagrzmi

trąba sroga, * przyjdiesz sędzić ludzkie czyny.

10. Prosim, słudzy łask niegodni, * wspomóż, obmyj grzech, co płami, * Gdyś odkupił nas od zbrodni * Drogiej swojej Krwi strugami.

11. Ze świętymi w blaskach mocy, * wiecznej chwały zlej nam zdroje. * Zbaw o Panie, lud sierocy, * Błogosław dziedzictwo swoje.

12. Rządź je, broń po wszystkie lata, * prowadź w niebios błogie bramy, * My w dzień każdy, Władco świata, * Imię Twoje wyśławiamy.

13. Po wiek wieków nie ustanie, * Pieśni, co stawia Twoje czyny, * O w dniu onym racz nas Panie * od wszelakiej ustrzec winy.

14. Zjaw swą litość w życiu całym * tym, co żebrają Twej opieki: * w Tobie Panie zaufałem, * Nie zastydzę się na wieki.

Zakończenie

I. PAN KIEDYŚ STANĄŁ NAD BRZEGIEM, * Szukał ludzi gotowych pójść za Nim, * By łowić serca słów Bożych prawdą.

Ref.: O, Panie, to Ty na mnie spojrzaleś, * Twoje usta dziś wyrzekły me imię, * Swoją barkę pozostawiam na brzegu, * Razem z Tobą nowy zaczął dziś łów.

2. Jestem ubogim człowiekiem, * Moim skarbem są ręce gotowe * Do pracy z Tobą i czyste serce.

3. Ty potrzebujesz mych dłoni, * Mego serca młodego zapałem, * Mych kropli potu i samotności.

4. Dziś wypłyniemy już razem, * Łowić serca na morzach dusz ludzkich, * Twej prawdy siecią i słowem życia.